NASZ GDAŃSK

Nasz GDAŃSK

Miesięcznik Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk” wyróżnione medalem „PRO MEMORIA”

Nr 4 (129) kwiecień 2012

ISSN 1642-7610

Zdrowie młodej pary

Kładka nad Motławą

Nowy Blok Operacyjny w Wojewódzkim Centrum Onkologii

www.nasz.gdansk.pl
biuro@nasz.gdansk.pl

Dzieci z „pięćdziesiątki” przed siedzibą „Naszego Gdańska” i Rady Dzielnicy Gdańsk Śródmieście

Fot. Wojciech Nieznalski

SAMORZĄD
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Niech nadchodzące Święta Wielkiej Nocy przyniosą nam wszystkim radość, miłość i pokój, a Zmartwychwstały Chrystus obdarzy nas łaskami, tak potrzebnymi każdego dnia. Zdrowych, pogodnych, pełnych wiary, nadziei i miłości świąt życzą

Mieczysław Struk
Marszałek
Województwa Pomorskiego

Jan Kleinszmidt
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Pomorskiego

Kamienica Gotyk
Nocleg w Sercu Starego Gdańska

Kamienica Gotyk
Gdańsk, ul. Mariacka 1
tel. +48 516 141 133
tel. +48 58 301 85 67
www.gotykhouse.eu
reservation@gotykhouse.eu

Przedsiębiorstwo Budowlane
RECON spółka z o.o.
80-408 GDAŃSK
ul. Grzegorza z Sanoka 4
tel. 58 344-15-15
www.recon.pl

RECON

Docieplenia
Renowacje

REMONTY

Gdańska Hala Targowa i Zielony Rynek

Hala Targowa oferuje Państwu szeroki asortyment polskich produktów i usług.
Rynek Zielony oferuje tanie, świeże warzywa i owoce.

80-844 Gdańsk, pl. Dominikański 1
tel./fax 058 320 29 28
Poniedziałek - Piątek: 9-18, Sobota: 9-15

Kupcy Dominikańscy

ODZYSKIWANIE NIERUCHOMOŚCI

przejętych przez władze PRL

DART DG
NIERUCHOMOŚCI

Finansowanie całości postępowania
Wynagrodzenie prowizyjne po pozytywnym zakończeniu sprawy
95% prowadzonych od 1996 roku spraw zakończonych sukcesem
Jedyny profesjonalny zespół zajmujący się obsługą prawną i finansową spraw rewindykacyjnych
Współpraca z najlepszymi polskimi prawnikami specjalizującymi się w problematyce rewindykacji

nasi prawnicy zapraszają na bezpłatne konsultacje

80-244 Gdańsk, Aleja Grunwaldzka 76/78 tel. 58 520 26 33, email: biuro@DartDG.pl www.DartDG.pl

Jak wesele, to żuławskie, w dawnym stylu

Zdrowie młodej pary!

Wielkanoc, to dobra pora na wesele. A jak wesele, to żuławskie, w dawnym stylu. Dla przypomnienia przedstawiam fragment scenariusza, jaki przygotowałem dla Stowarzyszenia Trzy Krajobrazy, starającego się przywracać autentyczne stare zwyczaje tej pięknej ziemi. Niektóre z nich były dość osobliwe, jak np. zachowanie rodziców panny podczas oficjalnych wizyt kawalera, starającego się o jej rękę.

Przenieśmy się zatem do bogatej wsi żuławskiej w XVII w.

Mówię, że się z Anką kochamy, chcemy się żenić

Odsłona 4. Osoby: Gospodarze – rodzice chłopca. (Wchodzi syn, który pierwszy raz odwiedził przyszłych teściów.)
Matka (z uśmiechem): Jak przebiegła wizyta?
Syn (roztrzęsiony): Okropnie! Zajechałem, zsiadam z konia. Wołam „Witajcie", a tu ani żywego ducha. Nikt nie wychodzi, nie wita, nie odprowadza konia do stajni. Sam go musiałem przytroczyć. Podchodzę do drzwi, pukam. Słyszę niechętne „proszę". Wchodzę. Siedzą przy stole, coś popijają, patrzą na mnie spode łba. Nic nie mówią, nie zapraszają żebym usiadł, nie częstują. Na moje dzień dobry i pytanie o zdrowie tylko coś odmruknęli. Próbuję zagaić rozmowę o plonach, o ostatniej powodzi i naprawie wałów, o groźbie szwedzkiego najazdu. Odpowiadają bardzo niechętnie. Mówię, że się z Anką kochamy, chcemy się żenić. Pytam o zgodę, a oni ani słowa! Widziałem wyraźnie, że mnie nie chcą. W końcu powiedziałem „zostańcie z Bogiem" i wyszedłem. Czuję, że nic z tego nie będzie. Jak się nie zgodzą, to uciekniemy z Anką do miasta!
Ojciec: I z czego tam będziecie żyli? Ostrzegam: jak nam zgotujesz taki wstyd, to na pieniądze nie licz!
Matka: Spokojnie mężu, spokojnie synu. Oni nie są ci niechętni, tylko przestrzegają starego obyczaju.
Ojciec: To prawda. Jak złożyłem pierwszą wizytę twoim, droga żono, rodzicom, to tak samo mnie przyjęli. Myślałem, że się rzucę do Wisły!
Matka: Za tydzień pojedziesz drugi raz i zobaczysz, że będzie inaczej.
Syn: A nie można wcześniej?
Matka: Nie. Terminy muszą być dotrzymane. W czwartek pierwsza wizyta, w następny czwartek druga. A teraz kończmy pogaduszki. Robota nie może czekać!
Narrator: Rodzice mieli rację. Zgodnie z tradycją druga wizyta przebiegła zupełnie inaczej. Rodzice panny przywitali go w drzwiach, parobek zabrał konia do stajni. Posadzono przyszłego zięcia przy stole, poczęstowano słodyczami, znalazł się kieliszek jałowcówki, zwanej tutaj machandlem. Pozwolili nawet, by przyszła Anka. Po miłym przyjęciu wypuścili go dopiero wieczorem. W najbliższą niedzielę przyszła kolej na zaręczyny. Narzeczony przyjechał na nie najpiękniejszym powozem, zaprzężonym w najlepsze konie, z nową uprzężą i w najlepszym ubraniu.

Jest pracowity i majętny, nauki pobierał w Gdańsku

Odsłona 5. Osoby: Rodzice kawalera i panny, swat i kawaler.
Ojciec panny: Witajcie mili sąsiedzi, witaj młodzieńcze. Wprawdzie wiemy, jaki jest cel tej niedzielnej wizyty, ale stary zwyczaj nakazuje, byście go jeszcze raz wyłuszczyli.
Swat: Ten oto chłopiec, którego już poznaliście, pragnie poślubić waszą córkę. Niczego mu nie brak, jest pracowity i majętny, nauki pobierał w Gdańsku, jeździł w głąb kraju dla nauki języka polskiego. Wymagane zwyczajem wizyty odprawił, wyraziliście zgodę, więc czas na zaręczyny. Mamy tu pierścionek zaręczynowy, przeto zawołajcie córkę, żeby mógł jej go włożyć na palec.
Ojciec panny: Hola, hola, nie tak prędko. Najpierw musi dowieść, że naprawdę jej pragnie. Jak wiecie mam trzy córki. Przyjdą tutaj do niepoznaki przebrane i zawoalowane. Zobaczymy, czy rozpozna swoją wybrankę. (woła) Wejdźcie!

Nasz GDAŃSK

Wydawca: **Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk"**
80-834 Gdańsk, ul. Św. Ducha 119/121, tel. 58 320-24-07
www.nasz.gdansk.pl

Prezes: doc. dr inż. **Andrzej Januszajtis**
Wiceprezesi: **Waldemar Kowalski, Zbigniew Socha**
Sekretarz: **Marta Mężyk**
Skarbnik: **Anna Kuziemska**
Dyrektor Biura: **Rufin Godlewski**
Członkowie Zarządu: dr **Bogdan Sedler, Łukasz Pellowski**
Stały dyżur: wtorek 17–18

Zespół redakcyjny:
Redaktor Naczelny – doc. dr inż. **Andrzej Januszajtis**
Redaktor Wydania – red. **Katarzyna Korczak**
Sekretarz Redakcji – **Waldemar Kowalski**
Redaktor wydania internetowego – **Barbara Jankowska**
Dystrybucja miesięcznika – **Dariusz Wróblewski, Roman Nadolny, Tadeusz Młynik**

Poglądy i artykuły autorów zamieszczamy na zasadzie wolnej trybuny
Patronat internetowy: **IMA Internet Service Provider**
Skład i druk: **Wydawnictwo Gdańskie Sp. z o.o.**
tel./fax 58 301-61-42, e-mail: wgdanskie@logonet.pl

W NUMERZE:

Jak wesele, to żuławskie, w dawnym stylu ... 3
„Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki" na Biskupiej Górce ... 5
Korespondencja w sprawie kładki nad Motławą ... 6
Magia gdańskiej sztuki ... 8
Nowy blok operacyjny w Wojewódzkim Centrum Onkologii w Gdańsku ... 10
Pierwsza na Pomorzu bezpłatna infolinia onkologiczna ... 11
Wolne Miasto Gdańsk. Komisariat Generalny RP ... 12
Współpraca z Obwodem Kaliningradzkim ... 14
Prawie tak samo piękny jak Gdańsk ... 15
Cantores Minores Gedanenses przy Parafii Bożego Ciała na osiedlu Piecki - Migowo ... 17
Bardzo dawno temu. Dzieci z „pięćdziesiątki" w Stowarzyszeniu „Nasz Gdańsk" ... 18
Czyja jest ta rotunda? ... 19

(Wchodzą panny w przebraniach, z zasłoniętymi twarzami. Ostatnia ma na sobie żebracze łachmany, usmolone ręce i udaje kulawą.)
Kawaler (wszystkim się bacznie przygląda i waha z wyborem, choć przecież wie, która jest tą właściwą. Po dłuższym udawaniu bierze ją za ręce i mówi): Anka. (zdejmuje chustę zakrywającą jej twarz. Padają sobie w objęcia. Po chwili, zmieszani, rozłączają się).
Ojciec kawalera: No synu, na co czekasz? Swacie, podaj pierścionki! (Młodzi zakładają sobie pierścionki)
Kawaler: Mam jeszcze dla ciebie prezent zaręczynowy.
Panna: Jedwabna chustka na szyję? Marzyłam o takiej. I torebeczka na pachnidła. Do tego złoty wisiorek. Dziękuję mój kochany. Ja też coś mam dla ciebie.
Kawaler: Popatrz, ty też pomyślałaś o chustce na szyję! I jeszcze ta sakiewka! I złota zapinka! (Całują się)
Ojciec kawalera: Co za zgodność! Oni nawet myślą razem!
Matka kawalera: Jak to dobrze, że nie przyszło im do głowy obdarować się trzewikami!

Stroje państwa młodych (Olga Leszko)

Trzeba mieć czas na zapowiedzi

Ojciec panny: Dlaczego? Buciki, to chyba dobry prezent?
Matka kawalera: Wcale nie. Ułatwiają rozejście się młodej pary.
Matka panny: Moja matka to samo mówiła. (Do służby) Roznieście kielichy!
Ojciec panny: Zdrowie młodej pary!
Wszyscy: Zdrowie!
Ojciec kawalera: Pozostaje jeszcze ustalić datę ślubu.
Kawaler: Za tydzień!
Ojciec kawalera: Spokojnie synu! Trzeba mieć czas na zapowiedzi. Ustalmy termin za miesiąc.
Ojciec panny: Tak, to dobra data.
Matka panny: Coś ty! Przecież tydzień temu była pełnia! Za miesiąc też będzie tydzień po pełni.
Obaj ojcowie (razem): No to co?
Matka panny: Jak to, nie wiecie? Przecież jeszcze ubywa księżyca! Chcecie, żeby im w małżeństwie ubywało?
Ojciec kawalera: Racja, trzeba wybrać termin po nowiu, gdy księżyc znowu zacznie rosnąć.
Ojciec panny: No to za pięć tygodni.
Kawaler i panna (razem): Za pięć tygodni?
Ojciec kawalera: Trudno. Wcześniej się nie da. Dopełnijcie kielichów. Zdrowie młodej pary jeszcze raz!

ANDRZEJ JANUSZAJTIS

Fot. Marek Zarzecki

Z okazji Świąt Wielkanocnych wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom zdrowia, szczęścia w życiu rodzinnym, satysfakcji i sukcesów w pracy zawodowej oraz w działalności społecznej

życzy

Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk”

Projekt „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki" – szansa dla każdego

Czas na Biskupią Górkę

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk" jest partnerem projektu „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki" realizowanego na Biskupiej Górce. Zajęcia przygotowujące do pełnienia roli przewodników i przewodniczek są otwarte dla wszystkich zainteresowanych.

Pierwsza edycja Lokalnych Przewodników i Przewodniczek miała miejsce w 2011 roku na gdańskim osiedlu Zaspa. Trzydzieścioro mieszkańców przygotowało się do pełnienia roli przewodników i przewodniczek po Kolekcji Malarstwa Monumentalnego. W tym roku projekt „Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki" będzie realizowany także na Biskupiej Górce, dzielnicy zapomnianej i często uważanej za nieatrakcyjne i niebezpieczne miejsce. Celem projektu jest zmiana postrzegania Biskupiej Górki przez gdańszczan. W ramach cyklu spotkań mieszkańcy dzielnicy oraz inne osoby zainteresowane wzbogacą swoją wiedzę na temat Biskupiej Górki. Podsumowaniem tej części projektu będzie wydanie mapy z oznaczonymi najciekawszymi miejscami na tym terenie Projekt Lokalni Przewodnicy i Przewodniczki zakończy się praktycznym wykorzystaniem wiedzy i umiejętności osób w nim uczestniczących. Już podczas trwania Euro 2012 będzie można skorzystać z oferty zwiedzania miejsc, które nie znajdą się na utartych szlakach turystycznych Gdańska. Lokalni przewodnicy i przewodniczki oprowadzać będą po Biskupiej Górce oraz Kolekcji Malarstwa Monumentalnego na Zaspie także podczas wakacji.

Fot. Wojtek Ostrowski

Terminarz spotkań na Biskupiej Górce:

26.03.12 r., godz.17.30–19.55, dr Maria Etmańska „Biskupia Górka w dziejach Gdańska 1124–1920 r." Zwiedzanie Reduty Koszarowej na BG

28.03.12 r., godz.17.30–19.55, dr Maria Etmańska „Biskupia Górka w dziejach Gdańska od 1920 r. do chwili obecnej"

18.04.12 r., godz.17.30–19.55, dr hab. inż. arch. Jakub Szczepański „Architektura Biskupiej Górki"

21.04.12 r., godz.11.00–13.15, dr hab. inż. arch. Jakub Szczepański „Architektura Biskupiej Górki" – spacer

23.04.12 r., godz.17.00–17.45, Anna Perz Schronisko Młodzieżowe na Biskupiej Górce.

23.04.12 r., godz.18.00–19.30, Stanisław Sikora „Wielokulturowość wpisana w dzieje Gdańska"

24.04.12 r., godz.17.30–19.55, Stanisław Sikora „Wielokulturowość wpisana w dzieje Gdańska

07.05.12 r., godz.18.00–19.30, Dr Jacek Kriegseisen „Biskupia Górka w życiu gdańszczan"

08.05.12 r., godz.18.00–19.30, Dr Jacek Kriegseisen Biskupia Górka w sztuce gdańskiej od XVI do XX wieku

15.05.12 r., godz. 18.00–19.30, Anna Perz „Co przewodnik i przewodniczka wiedzieć powinni" – zajęcia praktyczne

19.05.12 r., godz.10.30–14.00 Anna Urbańczyk „Integracja lokalnych przewodników i przewodniczek" – warsztaty

Wszystkie wykłady będą odbywały się w GWSH, ul. Biskupia 24 B, sala 101

Warsztat w dniu 19.05.12 r.: Szkoła Podstawowa nr 21, ul. Na Stoku 43

Informacje o zajęciach na Biskupiej Górce: przewodnicy.bg@gmail.com

Projekt realizowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Organizatorzy: Instytut Kultury Miejskiej i Stowarzyszenie Waga.

Partnerzy: Gdańska Wyższa Szkoła Humanistyczna, Partnerstwo dla Biskupiej Górki, Stowarzyszenie Nasz Gdańsk

Patroni medialni: Dziennik Bałtycki, Radio Gdańsk, www.trojmiasto.pl

Członkowie Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk"!

Zebranie sprawozdawcze Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk" odbędzie się **24 kwietnia (wtorek) 2012 r. o godz. 17.00** (drugi termin o godz. 17.30) w Domu Studenta Akademii Sztuk Pięknych przy ul. Chlebnickiej 13/16 na I piętrze w sali nr 105.

Korespondencja w sprawie kładki nad Motławą

Znużeni przedłużającym się sporem i powtarzającymi się coraz bardziej absurdalnymi szczegółami proponowanej kładki na Ołowiankę przesłaliśmy do Pana Prezydenta Gdańska pismo z propozycją bardziej racjonalnego i efektywnego wydania przewidzianej na to sumy 13 milionów zł (pismo nr 1). Po pewnym czasie otrzymaliśmy odpowiedź (pismo nr 2), podpisaną

NASZ GDAŃSK

STOWARZYSZENIE
„NASZ GDAŃSK"
80-834 GDAŃSK
ul. Świętego Ducha 119/121
tel. (58) 320-24-07
NIP 583-26-94-814
Konto: Nordea Bank Polska S.A. I O/Gdańsk 88 1440 1097 0000 0000 0111 1574

L.dz. 12/2012 r. Gdańsk, dnia 1 lutego 2012 r.

URZĄD MIEJSKI w GDAŃSKU WPŁYNĘŁO 2012 -02- 03

Szanowny Pan
Paweł Adamowicz
Prezydent Miasta Gdańska
Urząd Miejski w Gdańsku
ul. Nowe Ogrody 8/12
80-803 Gdańsk

Wobec ciągle powracających sporów, związanych z pomysłem budowy kładki na Ołowiankę, niezwykle kosztownej, stanowiącej utrudnienie dla żeglugi i sprzecznej z programem ożywienia dróg wodnych, a szczególnie Starego Portu na Motławie, uważamy, że trzeba położyć im kres. Jeżeli rzeczywiście stoi do dyspozycji 13 milionów zł na polepszenie komunikacji między Zamczyskiem a Ołowianką i zaktywizowanie sąsiedniego obszaru za Motławą, proponujemy przeznaczyć te pieniądze na następujące inwestycje:

1) uruchomienie regularnego połączenia promowego przez Motławę w miejscu, w którym jest proponowana kładka, to znaczy w przedłużeniu ul. Rycerskiej. Prom kursował w tym miejscu od roku 1396 do końca XIX wieku.
2) uruchomienie linii autobusowej na Ołowiankę przez Angielską Groblę, z co najmniej jednym przystankiem przy tej ulicy. Początek linii powinien być przy Dworcu Głównym lub we Wrzeszczu. Można też rozważyć stację początkową przy ul. Wałowej, na wysokości przyszłego Muzeum II Wojny Światowej.
3) Pozostałe pieniądze proponujemy przeznaczyć na naprawę mechanizmów Mostu Zielonego, tak żeby można go było otwierać, co udostępni jachtom i większym jednostkom niewykorzystany dotąd akwen powyżej niego.
4) Niezależnie od tego uważamy, że planowany miejski tramwaj wodny powinien mieć dodatkowy przystanek na Ołowiance, tak by płynąc w jedną stronę mógł przewozić ludzi z Rybackiego Nabrzeża (lub Wartkiej) na Ołowiankę, a wracając – odwrotnie.

Chcemy wierzyć, że w zaistniałym konflikcie nie chodzi o czyjeś personalne ambicje, tylko o zaspokojenie rzeczywistych potrzeb. Najlepiej i bezkonfliktowo można je rozwiązać przez przyjęcie naszych propozycji. Suma 13 milionów złotych wystarczy na ich zrealizowanie i utrzymywanie połączeń przez czas wystarczająco długi, by się przekonać o pożytku dla wszystkich zainteresowanych. Będzie to z pewnością bardziej racjonalne wydatkowanie pieniędzy niż wyrzucanie ich na budzącą tyle kontrowersji kładkę, która – wbrew wysuwanym twierdzeniom – nie jest niezbędna dla pieszych ani dla rowerzystów. Nie ma żadnego powodu, żeby jedni i drudzy nie mogli korzystać z promu, przystosowanego także do przewozu rowerów (nieco szerszy trap, stojaki). Nie jest również prawdą, że prom jest zanadto zależny od warunków atmosferycznych. Pokrywa lodowa na Motławie, tak gruba, żeby nie mógł pływać, zdarza się rzadko i nie trwa długo, a w czasie gwałtownej burzy korzystanie z kładki również nie będzie możliwe. Dodajmy, że w czasie otwierania, otwarcia i zamykania kładka musi być siłą rzeczy niedostępna dla ludzi, podczas gdy prom może ich przewozić przez cały czas.

Z poważaniem

Zarząd Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk"

Adresaci pisma:
1. Przewodniczący Rady Miasta Gdańska,
2. Prezydent Miasta Gdańska,
3. Prezes Zarządu Dyrektor Generalny Elektrociepłowni Wybrzeże SA,
4. Rada Dzielnicy Gdańsk Śródmieście,
5. Redaktor naczelny Polska Dziennik Bałtycki,
6. Redaktor naczelny trójmiejskiej redakcji Gazety Wyborczej.

Szanowni Członkowie i Sympatycy Stowarzyszenia

Jak co roku zwracamy się z gorącym apelem o przekazanie na rzecz Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk" darowizny w wysokości **1%** od podatku dochodowego. W tym celu podajemy nr naszego **KRS 0000039979**, który należy podać w zeznaniu podatkowym za rok 2011, zaznaczając odpowiednią pozycję (kwadrat) celem ewentualnego wyrażenia zgody na przekazanie nam przez Urząd Skarbowy danych osobowych darczyńcy.

Jednocześnie tą drogą chcemy serdecznie podziękować wszystkim Darczyńcom, którzy przekazali na nasze konto darowiznę w wysokości 1% od podatku dochodowego za rok 2010.

Stowarzyszenie nasze działalność swoją opiera wyłącznie na społecznym zaangażowaniu członków i sympatyków. Pozyskane w ten sposób wszystkie środki przeznacza na działalność statutową i podjęcie odpowiednich działań na rzecz mieszkańców naszego Miasta.

przez Pana Wiceprezydenta Bojanowskiego, z wyliczonymi zaletami planowanego połączenia Ołowianki z Zamczyskiem (według nas znacznie taniej i bezkonfliktowo dającymi się uzyskać za pomocą promu i autobusu). Nie podjęto nawet próby ustosunkowania się do naszej propozycji. Decyzja została podjęta i koniec! Na to wysłaliśmy odpowiedź (pismo nr 3) z dodatkowym uzasadnieniem naszego stanowiska. Charakterystyczne jest, że Redakcja „Dziennika Bałtyckiego", która niedawno wręcz zachęcała do publicznej dyskusji na ten temat, zamieściła tylko odpowiedź Prezydenta Miasta. Tak jakby nasze pisma nie były głosem w dyskusji! Wobec tego publikujemy je w naszym miesięczniku, wraz z pierwszym głosem Czytelnika, który do nas wpłynął. Zapraszamy do wypowiedzi na ten ważny temat. Nie możemy dopuścić do zatkania Motławy, będącej od ponad tysiąca lat życiodajną arterią wodną naszego miasta, tego rodzaju szlabanem!

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA
Paweł Adamowicz

WPR.7000. 665 .2012.JW

Gdańsk, 23 .02.2012 r.

wpłynęło 1.III.2012 r.

Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk"
ul. Świętego Ducha 119/121
80-834 Gdańsk

W odpowiedzi na Państwa pismo dotyczące rezygnacji z budowy kładki na Ołowiankę uprzejmie informuję , iż planowana kładka ma wiele zalet a budowa jej przyniesie dla miasta wymierne korzyści.

Zaletą budowy kładki, jest między innymi: wzrost wartości inwestycyjnej mało atrakcyjnych terenów, skrócenie połączenia pieszego, pomiędzy głównym miastem (dworzec PKP) i Sienną Groblą/Długimi Ogrodami - stworzenie zamkniętej nowej trasy spacerowej Długie Pobrzeże/Stągiewna/Szafarnia/Wartka/Długie Pobrzeże, zwiększenie atrakcyjności akwenu dla turystów morskich - otwierany most na Motławie jako atrakcja turystyczna w Gdańsku, łatwiejszy dostęp do instytucji kultury oraz możliwość łączenia oferty kulturalnej Muzeum II Wojny Światowej - Filharmonia - Centralne Muzeum Morskie (najkrótsza droga).

Prace związane z przygotowaniem do budowy kładki na Ołowiankę Miasto Gdańsk rozpoczęto już w 2007 roku. Dnia 7 maja 2007 roku, podpisano w tej sprawie list intencyjny, między Samorządem Województwa Pomorskiego, Gminą Miasta Gdańsk i spółką Elektrociepłownie Wybrzeże Spółka Akcyjna. W tym też roku opracowano studium możliwości, wraz z koncepcją programowo - przestrzenną, a w kolejnych latach opracowano liczne analizy, opracowania koncepcyjno - analityczne, przeprowadzono debaty ze środowiskiem żeglarskim oraz opracowano studium wykonalności dla zadania inwestycyjnego. Oszacowana wstępnie kwota budowy kładki wynosi około 13 mln zł. Czynimy starania aby realizacja jej została dofinansowywana przez Spółkę Elektrociepłownie Wybrzeże S.A. oraz Województwo Pomorskie.

W związku z powyższym na posiedzeniu Kolegium Prezydenta Miasta Gdańska dnia 13 grudnia 2013r, podjąłem decyzję o realizacji zadania inwestycyjnego p.n. „Przeprawa pieszo - rowerowa przez rzekę Motławę z Zamczyska na Wyspę Ołowianka i ogłoszeniu konkursu na opracowanie koncepcji architektoniczno - technicznej przez WUAiOZ.

z poważaniem

PREZYDENT MIASTA GDAŃSKA
z up.
Andrzej Bojanowski
ZASTĘPCA PREZYDENTA MIASTA GDAŃSKA

Do wiadomości:
1. Przewodniczący Rady Miasta Gdańska
2. Prezes Zarządu Dyrektor Generalny Elektrociepłowni Wybrzeże SA
3. Rada Dzielnicy Gdańsk Śródmieście
4. Redaktor naczelny Polska Dziennik Bałtycki
5. Redaktor Naczelny trójmiejskiej redakcji Gazety Wyborczej
6. WPR -III a/a

Wydział Programów Rozwojowych
Urząd Miejski w Gdańsku, ul. Nowe Ogrody 8/12, 80-803 Gdańsk;
tel.: 58 526 80 00, fax: 58 526 80 01,
e-mail: wpr@gdansk.gda.pl; www.gdansk.pl

ISO 9001:2000

NASZ GDAŃSK

STOWARZYSZENIE
„NASZ GDAŃSK"
80-834 GDAŃSK
ul. Świętego Ducha 119/121
tel. (58) 320-24-07
NIP 583-26-94-814
Konto: Nordea Bank Polska S.A. IO/Gdańsk 88 1440 1097 0000 0000 0111 1574

7.03.2012 PRZEWODNICZĄCA RADY DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE Anetta Burzyńska

Gdańsk, 5 marca 2012 r.

a/a L. dz. 19-4./2012.

WP
Paweł Adamowicz
Prezydent Miasta Gdańska
80-803 Gdańsk
ul. Nowe Ogrody 8/12

Dziękujemy za odpowiedź na nasze pismo w sprawie planowanej kładki z Zamczyska na Ołowiankę. Z przyjemnością stwierdzamy zbieżność naszych celów, jakimi są (cytujemy): „wzrost wartości inwestycyjnej okolicznych terenów, skrócenie połączenia pieszego pomiędzy głównym(?) miastem (dworzec PKP) i Sienną Groblą/Długimi Ogrodami – stworzenie zamkniętej nowej trasy spacerowej Długie Pobrzeże/Stągiewna/Szafarnia/(Wartka/ Długie Pobrzeże, zwiększenie atrakcyjności akwenu dla turystów morskich – otwierany most na Motławie jako atrakcja turystyczna w Gdańsku, łatwiejszy dostęp do instytucji kultury oraz możliwość łączenia oferty kulturalnej Muzeum II Wojny Światowej – Filharmonia – Centralne Muzeum Morskie (najkrótsza droga)". Chcemy dokładnie tego samego! Połączenie promowe tak samo skraca drogę między brzegami jak kładka (nawet lepiej, bo może działać w sposób ciągły, bez zbędnych przerw) i może być równie atrakcyjnym ogniwem ciągu spacerowego. Co do „atrakcyjności" zamykania drogi turystom morskim czymś w rodzaju szlabanu mamy wątpliwości. Proponujemy za to z pewnością bardziej atrakcyjne otwieranie naszego najstarszego i najcenniejszego Mostu Zielonego, a w dodatku linię autobusu na Ołowiankę przez Angielską Groblę, której mieszkańcy o nią zabiegają. Nasza propozycja oznacza bardziej racjonalne i wielostronne wydanie tych 13 milionów zł, z zapewnieniem dodatkowych korzyści (udostępnienie akwenu między mostami, dodatkowa komunikacja itp.), a nie tylko przeprawy w jednym miejscu. To wszystko bez konfliktu z żeglugą na Motławie i środowiskiem żeglarzy, którzy zapewniają nas, że żadnej debaty z nimi nie było (rozmowa z dwoma żeglarzami, nawet najsławniejszymi, nie jest debatą). Niezależnie od powyższych korzystnych rozwiązań (prom, autobus, Zielony Most) proponujemy dodatkowy przystanek miejskiego „tramwaju" wodnego przy nabrzeżu Ołowianki, co samo w sobie stosunkowo niewielkim kosztem ułatwi do niej dostęp.

Nie przekonuje nas argument, że decyzja już została podjęta (oczywiście nie 13 grudnia „2013 r.", jak czytamy w piśmie). Każdą decyzję można cofnąć, zwłaszcza jeśli zamierzone cele można osiągnąć taniej, albo za zaplanowaną sumę uzyskać – tak jak proponujemy – znacznie więcej. Jest to szczególnie ważne w dobie kryzysu, który zmusza do oszczędności. Wielkim jest nie ten, kto nie błądzi (takich ludzi nie ma), tylko ten, kto umie się zdobyć na poprawienie niedoskonałej decyzji.

Nadal apelujemy o uwzględnienie naszej propozycji, która w przeciwieństwie do kładki ma następujące zalety:
1. Nie powoduje utrudnień dla żeglugi przy wjeździe do portu,
2. Nie wprowadza nieodwracalnych zmian w będącym pod ochroną krajobrazie historycznego portu,
3. Definitywnie kończy zaistniałe spory.

Z szacunkiem

STOWARZYSZENIE „NASZ GDAŃSK"

Prezes Stowarzyszenie „Nasz Gdańsk"
doc. dr inż. Andrzej Januszajtis

Do wiadomości:
1. Marszałek Woj. Pomorskiego
2. Przewodniczący Rady Miasta Gdańska
3. Prezes Zarządu Dyr. Gen. Elektrociepłowni Wybrzeże
4. Rada Dzielnicy Śródmieście
5. Red. Nacz. Polska Dziennik Bałtycki
6. Red. Nacz. Trójm. Red. Gazety Wyborczej

CZYTELNICY PISZĄ

Argumenty przemawiają za promem

Po obejrzeniu zdjęcia z zaplanowaną kładką przez Motławę nasunęło mi się kilka uwag:

1. Patrząc od strony Zielonej Bramy kładka znalazła by się za zakrętem, a więc byłaby niewidoczna dla jednostek pływających prawą stroną zgodnie z przepisem ruchu na rzekach i kanałach, zmusi to do wpłynięcia jednostki na środek rzeki
2. W wypadku płynięcia jednostką z przeciwka musi być ustalone pierwszeństwo przejazdu.
3. Dla większych jednostek stacjonujących przy Zielonej Bramie przejście musi być szerokie z zapasem bezpieczeństwa z obu stron.
4. Dla wszelkich parad jednostek pływających kładka będzie dużą przeszkodą, wręcz uniemożliwi oglądanie jej lub wymusi skrócenie trasy tylko do kładki i z powrotem. Będzie to ze szkodą dla ludzi chcących ją oglądać między Zieloną Bramą a kładką. Wręcz sobie tego nie wyobrażam.
5. Przewiduje się odnowienie nabrzeża na Wyspie Spichrzów i tym samym stacjonowanie przy nim jednostek pływających. Ponadto przewiduje się stacjonowanie tychże za Zielonym Mostem gdy będzie on podnoszony w przyszłości. Tak więc powyższe argumenty przemawiają za funkcjonowaniem promu.

Tadeusz Zydel,
mieszkaniec Dolnego Miasta Gdańsk,
13 marca 2012 r.

Głowa Chrystusa jest uwieńczona koroną cierniową i rozjaśniona aureolą, której nie widzą oprawcy

Magia gdańskiej sztuki

W katedrze oliwskiej, wśród wielu miejsc i obiektów o najwyższej randze artystycznej, skupia szczególną uwagę turystów i wiernych ambit, który jest wyjątkowy w sztuce Pomorza Gdańskiego, takim założeniem architektonicznym poszczycić się może niewiele kościołów w Polsce. W ambicie przyciągają uwagę: ołtarze, 13 obiektów ułożonych w cykl pasyjny, można im nadać wspólny tytuł: „Życie i pasja Jezusa Chrystusa".

Mimo występowania w nim 3 dzieł obrazujących stacje Drogi Krzyżowej (Chrystus przed Piłatem, Św. Weronika, Ukrzyżowanie), cykl ten nie może pełnić roli Kalwarii, gdyż brak jest 11 pozostałych stacji.

Cztery obrazy Hermana Hahna

Za to obecne są w nim dzieła obrazujące epizody z życia i męczeństwa Jezusa, nie występujące w Drodze Krzyżowej. Kolejno są to: Nawiedzenie, Adoracja Dzieciątka (Pokłon pasterzy), Pokłon Trzech Króli, Przemienienie Pańskie, Pojmanie Jezusa w Ogrójcu, Biczowanie Chrystusa, Cierniem ukoronowanie, Zmartwychwstanie Pańskie i Wniebowstąpienie. Mimo, że pasja Jezusa Chrystusa obejmuje w zasadzie wydarzenia od Ostatniej Wieczerzy do Wniebowstąpienia i można powiedzieć, że jest szerszym pojęciem niż Droga Krzyżowa, to pojawiają się też w sztuce bardziej skrótowe wersje Pasji, że wystarczy przypomnieć cykl 5 obrazów Pasji, wykonanych przez Rembrandta, które można podziwiać w Alte Pinakothek w Monachium, czy wielce ciekawe obrazy stropu w gabinecie burmistrza, gdańskiego Ratusza Staromiejskiego, ukazujące 10 scen męczeństwa Chrystusa. Szerszy wykład tego tematu, oparty na Małej Pasji Albrechta Durera, znajdujemy w ołtarzu głównym bazyliki Mariackiej w Gdańsku. Wracając do ołtarzy w ambicie katedry oliwskiej, warto zauważyć, że cztery umieszczone w nich obrazy, zostały namalowane przez najwybitniejszego gdańskiego malarza, doby przełomu renesansu i baroku Hermana Hahna. Są to kolejno: Adoracja Dzieciątka (przed 1628 r.), Pojmanie Jezusa w Ogrójcu (1622 r.), Biczowanie Chrystusa (1622 r.), Św. Weronika ociera twarz Chrystusowi (przed 1628 r.). Obraz „Cierniem Ukoronowanie" pochodzi z warsztatu Hermana Hahna. Otwierające i zamykające ambit skrzydła transeptu, dekorowane są podobnie dziełami z warsztatu Hahna: po stronie północnej „Zwiastowanie" w ołtarzu „Zwiastowania NMP", a po stronie południowej wolno wiszący obraz „Wniebowstąpienie Chrystusa".

W „Adoracji Dzieciątka" scenę oświetla świeca, której złocisty blask potęguje przekazywane w obrazie emocje.

Madonna tuli dzieciątko, pełna matczynego ciepła. Postacie pasterzy w półmroku, zindywidualizowane gestami i mimiką, z rustykalną nabożnością pochylają się ku Madonnie i Dziecięciu, przejęte niezwykłym wydarzeniem.

Ofiara Ukrzyżowania, jako algorytm zbawienia zadany każdemu do wyrażenia swojej postawy

W obrazie „Pojmanie Jezusa w Ogrójcu", silnie działa kontrast pomiędzy łagodną i spokojną postacią Jezusa, a dynamizmem odrażających postaci zbirów otaczających Chrystusa. Scena jest mocno oświetlona blaskiem pochodni, potęgującym efekt kontrastu. Stłoczenie postaci i ekspresja jest taka, jak na przepojonym religijną pasją obrazie Grünewalda „Naigrywanie". Wizerunek św. Piotra w obrazie Hahna, jest jakby autorskim komentarzem dla przedstawionej sceny. Rzuca on spojrzenie pełne zdziwienia i dezaprobaty dla zdradzieckiego pocałunku Judasza. Widz staje się świadkiem żywej sceny. Realizm przedstawienia pogłębia chropowata twardość powrozu owiniętego wokół szyi Jezusa i metaliczny chłód łańcucha, na którym Mesjasz prowadzony jest na miejsce kaźni.

W „Biczowaniu Chrystusa" Hahn pokazuje karykaturalne twarze oprawców, dręczących Jezusa w zapamiętaniu, z pasją i dziką namiętnością. Umęczone ciało Zbawiciela, ustawione jest w jaskrawym, oślepiającym świetle. Uderzająca jest bezpośredniość przekazu: można niemal dotknąć ran Chrystusa. W predelli ołtarza obok sceny ze św. Piotrem umieszczona jest figurka koguta (niem. hahn), będąca swoistym autografem malarza.

W obrazie ze św. Weroniką, artysta zastosował czytelny podział na pierwszoplanową strefę dobra z postacią Chrystusa i św. Weroniki i cofniętą w cień strefą zła z silnymi, wyrazistymi postaciami zbirów zadających cierpienia swojej ofierze. Niezłe studia portretowe osób dramatu. W tym ujęciu nie ma miejsca na tło, postacie wychodzą z ram.

„Cierniem ukoronowanie", to chyba najbardziej wymowna część całego cyklu. Poraża realistyczna brutalność sceny. Głowa Chrystusa jest uwieńczona koroną cierniową i rozjaśniona aureolą, której nie widzą oprawcy.

Widzą oni jedynie cierpienie Jezusa, co jeszcze bardziej zachęca ich do zadawania bólu. Główny oprawca patrzy prosto na widza, jakby czekał na aplauz i pochwałę swojej rzemieślniczej sprawności kata. Szyderczo w tym kontekście brzmiący fragment „Pieśni nad Pieśniami" (3:11) umieszczony pod obrazem dopełnia ponury obraz udręki Zbawiciela.

Archanioł Gabriel w śnieżnobiałej szacie zwiastuje Marii niepokalane poczęcie

Autor „Zwiastowania" skupia się na temacie, bez stosowania dekoracyjnych efektów. Archanioł Gabriel w śnieżnobiałej szacie zwiastuje Marii niepokalane poczęcie. Oszczędność gestu, kolorów i detali, poza nieodłącznymi atrybutami (lilia, pulpit, księga), uwydatnia siłę przekazu. W uwiecznionej chwili malarz prosto ukazał treści ewangeliczne. Generalnie w malarskich sce-

nach biblijnych Hahna brak jest odniesień do konkretów i realiów gdańskich, co podkreśla ponadczasowość i uniwersalność prezentowanych treści.

Prace Hermana Hahna powstawały w okresie, kiedy Zachód poznał już dzieła Carraccich, Caravaggia i El Greca oraz kiedy tworzyli swoje dzieła Rubens, van Dyck i Ribera. Operowanie światłem u Hermana Hahna przypomina najlepsze osiągnięcia luministyczne malarskich szkół europejskich, w tym praskiej szkoły rudolfińskiej budowanej na dziełach włoskich, hiszpańskich, niemieckich i niderlandzkich. Wystarczy porównać omówiony wyżej obraz „Pojmanie Jezusa…" z „Chrystus przed arcykapłanem" autorstwa Gerrit van Honthorsta z 1627 r. Hahnowski realizm, bliski scenom rodzajowym przypomina obrazy Caravaggia, jednakże bez jego ekstrawagancji, jakby Hahn pilnie uwzględniał uchwały soboru trydenckiego (1545–63) o tym co jest dopuszczalne w malarstwie sakralnym. Na zakończenie tych uwag można jeszcze zapytać, czy kiedykolwiek Hahn pokusił się o umieszczenie w tych religijnych scenach swojego autoportretu, tak jak miało to w zwyczaju czynić wielu artystów (Caravaggio w Męczeństwie Mateusza, Dürer w Pokłonie Trzech Króli, Joos van Cleve w cudownym gdańskim Ołtarzu św. Rajnolda) i czy w tych obrazach ów autoportret artysty zostanie kiedyś odkryty?

Jeżeli nie u każdego omawiany cykl wywołuje od razu przemianę duchową, choć przy wielokrotnym oglądaniu i to jest możliwe, to przynajmniej prace te pozwalają zastanowić się nad kilkoma istotnymi zagadnieniami. Pasja Jezusa i męczeństwa świętych za swoją wiarę – dla ateistów są czynami szaleńców, dla wierzących są to uzasadnione cudami, świadome wybory osób świętych, podpowiadane przez siły nadprzyrodzone. Jest to misja, posłannictwo realizowane konsekwentnie, aż do męczeńskiej śmierci, w sposób nieustraszony, bo męczennik jest pewny niebiańskiej nagrody, słodkiego niebiańskiego życia wiecznego. Warto zatem zadać sobie w tym momencie pytanie o to, jaki sens ma nasze życie.

Ponury obraz dręczenia wierzącego w swoją misję Jezusa

Abyśmy zbyt łatwo naszych słabości nie nazywali potrzebami

Połowa ludzkości upatruje sensu życia w zewnętrznym posłannictwie w zewnętrznym przeznaczeniu, którego należy poszukiwać, lub na jego ujawnienie należy cierpliwie oczekiwać. Oparte jest to na podobnej zasadzie na jakiej chrześcijanie uważają, że „właściwy sens dziejom ludzkości nadała dopiero ofiara Chrystusa". Wielu jednak nie przyjmując tej interpretacji, nie czeka na jakieś irracjonalne objawienie się sensu życia, które może nigdy nie nastąpić, lecz przystępuje do budowania własnego, niejako autorskiego sensu życia, najczęściej kierując się rodzinną tradycją, lub posiadanym talentem, upatrując go w twórczej, artystycznej działalności, sukcesach sportowych, wynalazczości, nauczaniu, przewodnictwie czy pobożności wreszcie. W życiu męczenników łączy się zewnętrzny i wewnętrzny model realizowania sensu życia, zewnętrznych znaków i sygnałów podpowiadających drogę oraz wewnętrznych predyspozycji i cnót koniecznych do realizacji powziętego zamierzenia i wytyczonego celu, z gotowością do wyrzeczenia i ofiary włącznie. W tym miejscu potrzebna jest refleksja, abyśmy zbyt łatwo naszych słabości nie nazywali potrzebami, z których w żadnym przypadku nie możemy zrezygnować oraz abyśmy zbyt pochopnie cudzych potrzeb nie nazywali karygodnymi słabościami, z których winni oni zrezygnować jak najprędzej.

Pełne ekspresji Pojmanie Jezusa w Ogrójcu

W świetle powyższych uwag istotne staje się, do jakiego świata zapraszają nas autorzy omówionej Pasji: do świata własnej lub fundatorów wyobraźni czy do świata irracjonalnego objawienia. Czy autorzy tych tchnących świętością dzieł byli twórcami, czy jedynie medium. A może było jeszcze inaczej. Może nasz artysta – np. Hahn – sam nie będąc nigdy medium i nie doznawszy nigdy irracjonalnego objawienia, siłą swego talentu i wyobraźni przybliżył nas do naprawdę istniejącej i funkcjonującej irracjonalnej rzeczywistości, przybliżył nas do rzeczy wielkich, dalekich i świętych, mających wpływ na najgłębszy i najprawdziwszy sens naszego życia?

Może idąc za tą ambitną wskazówką, również nam uda się w czas świąteczny odkryć jakieś tajne, mistyczne przesłanie w świecie codziennych, realnych zjawisk. Jeśli takie podejście nie musi dla każdego stawać się od razu imperatywem kategorycznym, to dlaczego nie mogłoby przynajmniej stać się odświętnym zwyczajem? To bywa, jak nowe narodziny skutkujące przemianą duchową, pozwalającą na nowo określić sens własnego życia i ogólnie, sens rzeczywistości. Pomocną może okazać się muzyka J. S. Bacha, którego utwory często rozbrzmiewają w katedrze oliwskiej i który w swojej muzyce organowej starał się przekazać harmonię natury, dotykając głębi bytu połączeniem mistycznego przesłania z realnością dźwięków, obrazów i zjawisk. W muzyce tej Bach utrwalał wieczną symfonię Boga o nieustającym zwycięstwie życia nad śmiercią. Odwiedzajmy zatem katedrę oliwską, niech zadziała magia Gdańska.

Autor tekstu i fotografii
Dariusz Wróblewski

Nowy blok operacyjny w Wojewódzkim Centrum Onkologii w Gdańsku

24 lutego br. uroczyście otwarto blok operacyjny w Wojewódzkim Centrum Onkologii w Gdańsku. Będą na nim przeprowadzane małe i średnie zabiegi z zakresu chirurgii onkologicznej.

Z każdym rokiem wzrasta liczba pacjentów leczących się w WCO. Ze statystyk prowadzonych przez tę placówkę wynika, że rok temu przyjęto tu ponad 150 tys. chorych, podczas gdy 10 lat temu w centrum leczyło się 70 tys. osób.

Ponad dwukrotny wzrost liczby pacjentów oznacza, że aby zapewnić stale powiększającej się rzeszy pacjentów potrzebne leczenie, centrum musi poszerzać zakres wykonywanych usług medycznych.

Inwestycja była możliwa dzięki finansowemu wsparciu samorządu województwa pomorskiego, który przekazał blisko 1,36 mln zł, oraz środkom własnym WCO w kwocie 500 tys. zł. Kompleksowo zmodernizowano pomieszczenia na drugim piętrze budynku WCO, dzięki czemu powstał nowy blok operacyjny, na którym będą przeprowadzane małe i średnie zabiegi z zakresu chirurgii onkologicznej. Na potrzeby części zabiegowej przebudowano wnętrze, wymieniono stolarkę okienną i drzwi, a także instalację wewnętrzną. Udało się również zakupić wyposażenie medyczne, w tym m.in. lampę operacyjną i cztery łóżka szpitalne.

Tegoroczna inwestycja to kolejny etap dostosowywania WCO do standardów nowoczesnej ochrony zdrowia.

To druga już zrealizowana w ostatnich latach tak duża inwestycja w WCO. W 2010 roku zakończono rozbudowę centrum i wyposażono obiekt w nowoczesną aparaturę medyczną. Pierwszą kondygnację (372,25 m kw.) zajęły: pracownia diagnostyki obrazowej wraz z wyposażeniem (tomokomputer, rezonans magnetyczny, aparat RTG, mammograf cyfrowy, USG) oraz pracownia endoskopowa z wideogastroskopem i wideokolonoskopami. Na drugiej kondygnacji (311,39 m kw.) znajduje się siedem gabinetów lekarskich i sala spotkań.

Hanna ZYCH-CISOŃ, wicemarszałek województwa pomorskiego:
– Inwestycje podejmowane przez WCO realizowane są w ramach Programu „Zdrowie dla Pomorzan 2005–2013". To strategiczny plan rozwoju sektora ochrony zdrowia w województwie pomorskim. Powstał w celu zaspokojenia potrzeby prowadzenia w regionie spójnej polityki zdrowotnej. Program obejmuje dyscypliny, które ze względu na epidemiologię muszą być traktowane priorytetowo w zakresie organizacji świadczeń zdrowotnych, finansowania infrastruktury i sprzętu medycznego oraz zakupu usług medycznych. Zasadniczym celem wdrożenia przyjętych w Programie „Zdrowie dla Pomorzan 2005–2013" założeń jest poprawa dostępności do świadczeń zdrowotnych dla mieszkańców województwa pomorskiego oraz coraz lepsza jakość usług medycznych w podmiotach prowadzących działalność leczniczą.

Pierwsza na Pomorzu bezpłatna infolinia onkologiczna

Telefonując pod bezpłatny numer 800 08 01 64, można uzyskać odpowiedzi na wiele pytań dotyczących choroby nowotworowej, które wahamy się zadać w rozmowie z lekarzem w cztery oczy.

Wolontariusze, obsługujący pierwszą tego typu infolinię onkologiczną w regionie, nie tylko podtrzymają na duchu, ale też udzielą wielu praktycznych informacji o profilaktyce nowotworowej, miejscach wykonywania badań czy możliwościach uzyskania pomocy psychologa.

Infolinia onkologiczna dla pacjentów i ich bliskich z województwa pomorskiego ruszyła 1 lutego 2012 r. Nowa usługa, której jednym z organizatorów jest samorząd województwa pomorskiego, funkcjonuje w Wojewódzkim Centrum Onkologii w Gdańsku, pod patronatem Polskiego Towarzystwa Psychoonkologicznego. Na przeszkolenie wolontariuszy (głównie studentów wydziału lekarskiego Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, studentów psychologii, członków stowarzyszeń) oraz wyposażenie Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego przeznaczył 33 tys. zł.

Infolinia pełni rolę źródła wiedzy oraz wsparcia dla pacjentów i ich rodzin. Wzmacnia działania prozdrowotne, realizowane od lat w województwie pomorskim w ramach założeń strategicznych programu „Zdrowie dla Pomorzan 2005–2013", oraz programy zdrowotne prowadzone przez samorządy lokalne i placówki lecznicze.

Twórcom infolinii zależy na zaoferowaniu skutecznej pomocy pacjentom, którzy zostali doświadczeni chorobą nowotworową. Trzeba pamiętać, że jej skutki chorzy odczuwają nie tylko w wymiarze fizycznym, ale też psychicznym. Nowa usługa służy wskazaniu, że szybko zastosowana diagnostyka i terapia mogą przynieść znaczną poprawę stanu zdrowia, a nawet całkowite wyleczenie. Szybko podjęta interwencja ma wymiar także społeczno-ekonomiczny poprzez zmniejszenie nakładów na zasiłki chorobowe, renty inwalidzkie i pomoc społeczną.

Infolinia jest pomocna przy likwidacji lęku przed chorobą u pacjentów z podejrzeniem nowotworu i przy zwalczaniu fobii nowotworowej. Czynna jest codziennie, 24 godziny na dobę.

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO
www.urzad.pomorskie.eu

www.wrotapomorza.pl
Wrota Pomorza

Wolne Miasto Gdańsk

Komisariat Generalny RP

W sześciu punktach artykułu 104 traktatu wersalskiego określono prawa Polski w przyszłym Wolnym Mieście. Sprowadzały się one do: włączenia WM do polskiego obszaru celnego, powierzenia rządowi polskiemu prowadzenia spraw zagranicznych WM, zapewnienia równouprawnienia Polaków, używania portu i dróg wodnych, kontroli administracji Wisły i sieci kolejowych, prawa rozbudowy i ulepszeń dróg wodnych.

Pomimo że traktat przyznawał Polsce szerokie uprawnienia, strona gdańska dążyła do zawężenia, a konwencja paryska z 9 listopada 1920 r.[1] nie ułatwiała Polsce ich egzekwowania. Dotyczy to również umowy warszawskiej[2] z 1921 r.

Władze WMG dyskryminowały stronę polską

Konwencja ograniczała również uprawnienia obywateli polskich w Gdańsku pomimo, że traktat wersalski zniósł prawa niemieckie ograniczające swobodę narodowościową. Językiem urzędowym był język niemiecki. Jedynie dokumenty urzędowe wysyłane do Polaków i Kaszubów zamieszkujących WMG miały dołączane tłumaczenie na język polski. W praktyce władze WMG dyskryminowały stronę polską w odniesieniu do możliwości osiedlania się, zakładania firm, przedsiębiorstw i spółek handlowych, przywozu towarów polskich czy też nabywania nieruchomości. Podobnych przeszkód nie doświadczali Niemcy. Ci ostatni mogli w praktyce korzystać z zapisu art. 3 umowy warszawskiej mówiącego, że „Przez przyjęcie stanowiska urzędnika w bezpośredniej lub pośredniej służbie państwowej Wolnego Miasta Gdańska nabywa cudzoziemiec obywatelstwo gdańskie, o ile w dokumencie nominacyjnym lub w dokumencie potwierdzającym nominację nie uczyniono przeciwnego zastrzeżenia".

Jeszcze przed wejściem w życie traktatu wersalskiego Polska rozpoczęła tworzenie w Gdańsku placówek reprezentujących jej interesy. Po wejściu w życie postanowień traktatowych przybył do Gdańska dr Maciej Biesiadecki. Był on pierwszym Komisarzem Generalnym Rzeczpospolitej Polskiej (od 8 lutego 1920 r. do 5 lipca 1921 r.). Tytuł ten nawiązywał do okresu przedrozbiorowego. Przedstawiciel króla polskiego w Gdańsku Aleksy Husarzewski, mianowany przez Stanisława Augusta Poniatowskiego w 1770 r., nosił bowiem tytuł Generalnego Komisarza Królewskiego. Co prawda Polska proponowała dla swego przedstawiciela tytuł „Rezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku", ale w art. 1 konwencji polsko-gdańskiej (paryskiej) nazwano go ostatecznie przedstawicielem dyplomatycznym Rządu Polskiego z siedzibą w Gdańsku. Tak też zwracał się do niego Senat gdański umniejszając jego znaczenie i szerokie kompetencje.

Senat Wolnego Miasta nie miał prawa utrzymywania w Warszawie swojego przedstawiciela

Rząd polski pozostał jednak przy nazwie Komisarza Generalnego RP, który niezmiennie używał tego tytułu. Osoby piastujące tę godność otrzymywały ponadto urzędowy tytuł ministra, co miało podkreślać rolę tego stanowiska. O tym, że nie był to przedstawiciel dyplomatyczny w ścisłym tego słowa znaczeniu świadczy fakt, że dla Komisarza Generalnego RP nie było przewidziane agrément[3] senatu gdańskiego. Nie był on akredytowany, lecz mianowany przez rząd Polski. Ponadto stosunki pomiędzy Polską a Gdańskiem nie miały charakteru równorzędności, gdyż

Hotel Danziger Hof, który był pierwszą tymczasową siedzibą Komisariatu Generalnego RP

Druga siedziba Komisariatu (w latach 1920–1921) w Gdańsku Wrzeszczu przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 3 a

Trzecia siedziba (w latach 1921–1939) Komisariatu Generalnego RP przy ul. Nowe Ogrody 27

Tablica pamiątkowa na ścianie frontowej dawnego gmachu Komisariatu przy ulicy Nowe Ogrody 27

senat Wolnego Miasta nie miał prawa utrzymywania w Warszawie swojego przedstawiciela. Władze WMG mogły się zwracać do rządu polskiego wyłącznie za pośrednictwem Komisarza Generalnego RP. Ten ostatni był jedynym pełnomocnym przedstawicielem Polski w Wolnym Mieście, a inni urzędnicy byli mu podporządkowani. Wpływał też na obsadę Komisariatu, gdyż początkowo premier, a później minister spraw zagranicznych, w porozumieniu z Komisarzem, mianowali urzędników Komisariatu[4]. Osobiście podlegał bezpośrednio premierowi i wobec niego był odpowiedzialny. Jedynie w sprawach dyplomatycznych komunikował się z ministrem spraw zagranicznych. Dla spraw gdańskich utworzono w Prezydium Rady Ministrów osobny referat gdański. Później zmieniono podległość służbową Komisarza na ministra spraw zagranicznych.

Komisariat Generalny tworzył Komisarz wraz ze swym personelem, który od 6 grudnia 1923 r. składał się z 60 osób. Jak stanowił art. 2 konwencji paryskiej Polsce przypadło „prowadzenie Spraw Zagranicznych Wolnego Miasta Gdańska", a „Paszporty, wydane obywatelom gdańskim, będą zapewniały opiekę polską zagranicą tylko w tym wypadku, jeżeli będą miały wizę Przedstawiciela Rządu Polskiego w Gdańsku". Komisarz Generalny RP korzystał z prawa eksterytorialności na terytorium WM oraz ustalał listę urzędników polskich w Gdańsku do przyznania statusu dyplomatycznego. Jego istotną rolą była też ochrona obywateli polskich oraz ich interesów. Ponadto posiadał znaczny wpływ na działalność organizacji polonijnych, które za pośrednictwem komisariatu rząd polski wspierał finansowo.

Pierwszy Komisarz urzędował w: Danziger Hof (Gdański Dwór), nastepnie przy ulicy Delbrückalle (obecnie ul. M. Skłodowskiej-Curie 3a) w Gdańsku-Wrzeszczu i docelowo przy ulicy Neugarten (obecnie ul. Nowe Ogrody 27)

Pierwszy Komisarz przez cztery miesiące urzędował w nieistniejącym już hotelu Danziger Hof (Gdański Dwór) na Głównym Mieście przy ulicy Dominikswoll 6 (obecnie ul. Wały Jagiellońskie), a 7 czerwca 1920 r. przeniósł się do budynku przy ulicy Delbrückalle (obecnie ul. M. Skłodowskiej-Curie 3a) w Gdańsku-Wrzeszczu. Natomiast w roku 1921 miała miejsce kolejna, docelowa już, przeprowadzka na ulicę Neugarten (obecnie ul. Nowe Ogrody 27), gdzie mieści się teraz Komenda Miejska Policji. W czasie okupacji niemieckiej w gmachu tym była siedziba Gestapo.

W latach 1920–1939 w Wolnym Mieście urzędowało 6 Komisarzy Generalnych RP. Byli to: Maciej Biesiadecki, Leon Pluciński, Kajetan Dzierżykraj-Morawski (pełniący obowiązki), Henryk Strasburger, Kazimierz Papée, Marian Chodacki.

Rok 1939 przyniósł eskalację prowokacji przeciwko polskim instytucjom oraz skutkował nieprzestrzeganiem prawnomiędzynarodowego statusu Wolnego Miasta. Wtargnięcie Niemców do budynku Komisariatu nastąpiło 1 września 1939 r. po godzinie 10. Aresztowano jego pracowników, których przewieziono do więzienia w Victoriaschule[5], gdzie byli bici i maltretowani. Natomiast ci z nich, którzy w chwili wybuchu wojny znaleźli się na terenie Polski w Gdyni, zostali rozstrzelani.

Aresztowano także ostatniego Komisarza Generalnego RP ministra Mariana Chodackiego[6]. Dzięki protestom wydalonego z Gdańska Wysokiego Komisarza Ligi Narodów Carla Jakoba Burckhardta[7] został on wywieziony z częścią personelu Komisariatu na terytorium Litwy i uwolniony.

Jarosław Balcewicz

---

[1] Potoczna nazwa konwencji polsko-gdańskiej, której zawarcie było warunkiem proklamowania Wolnego Miasta Gdańska (15 listopada 1920 r.) oraz wejścia w życie konstytucji WM (17 listopada 1920 r.). Na pełnomocnika Rzeczpospolitej Polskiej wyznaczono byłego Prezydenta Rady Ministrów Ignacego J. Paderewskiego, a Wolne Miasto Gdańsk reprezentował Pierwszy Burmistrz Heinrich Sahm oraz deputowany W. Schümmer.

[2] Umowa zawarta 24 października 1921 r. pomiędzy Polską a WMG w celu wykonania i uzupełnienia polsko-gdańskiej konwencji z dnia 9 listopada 1920 r.

[3] W dyplomacji zgoda państwa na przyjęcie przedstawiciela dyplomatycznego.

[4] Por. S. Mikos, Działalność Komisariatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Wolnym Mieście Gdańsku 1920–1939, Warszawa, PWN, 1971.

[5] Victoriaschule (także: Viktoriaschule, Victoria-Schule) – dawna szkoła przy ul. Holzgasse (obecnie ul. Kładki 24/25/26) w obrębie gdańskiego Starego Przedmieścia i miejsce kaźni Polaków we wrześniu 1939 r. W okresie od 1 do 15 września 1939 r. niemieccy naziści wykorzystali gmach jako przejściowe więzienie dla gdańskich Polaków, których okrutnie bito i maltretowano.

[6] Marian Chodacki (1898–1975) – oficer Wojska Polskiego (wywiad i kontrwywiad) przeniesiony w grudniu 1932 r. do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W latach 1949–1951 dyrektor wykonawczy Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku.

[7] Carl Jakob Burckhardt (1891–1974), historyk i dyplomata szwajcarski.

Współpraca z obwodem Kaliningradzkim

Obwód Kaliningradzki – ze względu na swe położenie i tradycje – zasługuje na szczególną uwagę i od pewnego czasu obie strony: polska i rosyjska podejmują kroki do intensyfikacji kontaktów na wszystkich płaszczyznach, czego dowodem są wchodzące w życie ułatwienia w ruchu przygranicznym, sympozja i konferencje, wzajemne wizyty.

W dniach 6–7 marca b.r. na zaproszenie Rektora Państwowego Uniwersytetu Technicznego w Kaliningradzie (PTU) odwiedziłem to miasto wraz z zaprzyjaźnionymi: prof. Zbigniewem Sikorą z Politechniki Gdańskiej i dr. inż. Ryszardem Imiołkiem reprezentującym POLBUD – POMORZE oraz projektanci z TRANSPROJEKTU GDAŃSKIEGO: Andrzejem Lutym i Edwardem Kowalczykiem.

Trzy referaty. Klastry – ważny element polityki społeczno-ekonomicznej

Celem wizyty było nawiązanie ściślejszych kontaktów naukowych i gospodarczych co zostało pomyślnie zrealizowane. Program był napięty, ale udało się osiągnąć główne cele.

Podczas Seminarium na Uniwersytecie – pod przewodnictwem Prof. Aleksandra Nedostupa, Prorektora Uniwersytetu – poświęconemu zagadnieniom rozwoju regionalnego i energetyce rozproszonej, wygłoszono trzy referaty:

Prof. Valeriy Beley, Kierownik Katedry Elektroenergetyki, wygłosił referat nt. problemów i perspektyw rozwoju sieci elektroenergetycznych wokół Bałtyku.

Dr inż. Bogdan Sedler zaprezentował dwa referaty: Klaster jako zintegrowany sektor rozwoju i energetyka rozproszona ze szczególnym uwzględnieniem małej energetyki jądrowej.

Tematyka Seminarium spotkała się ze sporym zainteresowaniem, nie tylko pracowników naukowych i studentów, ale również przedstawicieli władz, dla których rozwój klastrów stanowi ważny element polityki społeczno-ekonomicznej.

W efekcie tego i szeregu spotkań na uniwersytecie, uzgodniono podpisanie porozumienia o współpracy PTU z Fundacją Naukowo-Techniczną „Gdańsk" oraz włączenie nas do projektu wspólnie z Uniwersytetem w Rostoku, dot. tzw. „Inteligentnych Sieci" (Smart Grids).

Przy okazji wynikła sprawa odnowienia porozumienia o współpracy z Politechniką Gdańską z 2004 r.

Rewizyta w końcu kwietnia 2012 r.

Podpisano też porozumienie (Agreement of Cooperation) z Rektorem Kaliningradzkiego Instytutu Przygotowania Kadr dla Agrobiznesu Ministerstwa Rolnictwa Federacji Rosyjskiej.

Rektor PTU Kaliningrad wydał uroczystą kolację na cześć naszej delegacji; była to niewątpliwie okazja do dalszych rozmów i zacieśnienia i tak przyjaznych kontaktów.

W połowie kwietnia 2012 r. oczekujemy wizyty Prof. Valeriya Beleya w Gdańsku licząc na sfinalizowanie tematyki wspólnych projektów zwłaszcza z Instytutem Elektrotechniki O/Gdańsk nt. urządzeń do sterowania i zarządzania energetyką rozproszoną-sieciami inteligentnymi (FACTS). Jak ważna jest owa nowatorska branża: energio-elektronika, niech świadczą plany UE dotyczące energetyki: przeznaczenie setek miliardów EURO na nową energetykę zero-emisyjną i sieci-„Smart Grids". W Polsce zaczyna się dostrzegać te nowe trendy, niestety, wciąż panuje megalomania: dotyczy to tak planów budowy elektrowni jądrowych III-generacji (w sumie 3000 MW począwszy od 2020 r.) jak rozbudowy infrastruktury sieciowej, przez lata zaniedbywanej (nawet w Niemczech pisze się ostatnio, że „przespali" ostatnie 10 lat).

Od paru lat, na forum prasy czy podczas konferencji, staram się poruszać tematy sieci (Smart Grids) jak małych reaktorów jądrowych IV – generacji. Ostatnie decyzje Rządu USA dotyczące budowy trzech pilotażowych reaktorów tzw.: „Small Modular Nuclear Reactors" do 2022 r. świadczą o zmianie nastawienia do energetyki jądrowej i próbie odzyskania prymatu w tej dziedzinie poprzez rozwój reaktorów dla energetyki rozproszonej, stanowiącej w chwili obecnej jedno z największych wyzwań cywilizacyjnych.

To tyle dygresji. W najbliższym czasie, będziemy podejmować wspólnie z Instytutem Elektrotechniki próby uruchomienia „Polskiej Noki": polskiego produktu High – Tech na bazie energo-elektroniki. Kontakty z naukowcami z Kaliningradu niewątpliwie będą pomocne.

Dr inż. Bogdan Sedler

Fot. dr inż. Ryszard Imiołek

Fundacja Naukowo-Techniczna „Gdańsk"
ul. Fiszera 14, 80-952 Gdańsk
e-mail: stfgd@imp.gda.pl
www.sedler.pl

„Pod mostami Królewca" album o mieście, które zniknęło z powierzchni ziemi

Prawie tak samo piękny, jak Gdańsk

„Pod mostami Królewca" to tytuł monumentalnego albumu, który ukazał się nakładem Oficyny Pegaza. Pomysłodawcą, autorem koncepcji oraz tekstów, a także wydawcą, jest Konrad Nawrocki, gdańszczanin od kilku pokoleń, od lat mieszkający w Warszawie, historyk sztuki, współtwórca pierwszych albumów z cyklu „Był sobie Gdańsk". Na 432 stronach zobaczyć można 280 unikalnych zdjęć ukazujących Królewiec – architekturę, pejzaż i mieszkańców – od końca XIX wieku do 1943 roku.

Album wydano w języku polskim, niemieckim i rosyjskim.

Z kaszubskich brzegów widać brzegi Sambii

Promocja – pod patronatem prezydenta Miasta Gdańska Pawła Adamowicza – odbyła się w Domu Uphagena, oddziale Muzeum Historycznego Miasta Gdańska, przy ul. Długiej 12.

Zdjęcia pochodzą z zasobów królewieckiego konserwatora zabytków. Mamy do czynienia z zapisem architektury miasta, żyjących w nim ludzi, niepowtarzalnego kolorytu nie istniejącej już Cywilizacji Obojga Prus, w której obszarze znajdowały się: Księstwo Pruskie i polskie Prusy Królewskie. Świat, którego już nie ma.

– Przy dobrej pogodzie z kaszubskich brzegów dostrzec można brzegi Sambii i to stało się dla mnie wyzwaniem bardzo dużym – powiedział Konrad Nawrocki. – Byłem w stanie zobaczyć coś, o czym niewiele osób wie, niewiele osób rozmawia. Członkowie mojej rodziny bywali w Królewcu przed wojną, ja pragnąłem, ale nie mogłem go zobaczyć. W tym marzeniu byłem wyobcowany, koledzy już w latach 60. i 70. podróżowali, dokąd chcieli za granicę, zaś do dawnego Królewca nie można było pojechać do końca lat 80.

Pracując w Instytucie Sztuki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie Konrad Nawrocki podczas penetracji tamtejszych zbiorów odkrył istnienie kolekcji królewieckiej powstałej w znacznej części dla konserwatora zabytków Prus Wschodnich w Królewcu. Zbiór ocalili po wojnie polscy historycy sztuki.

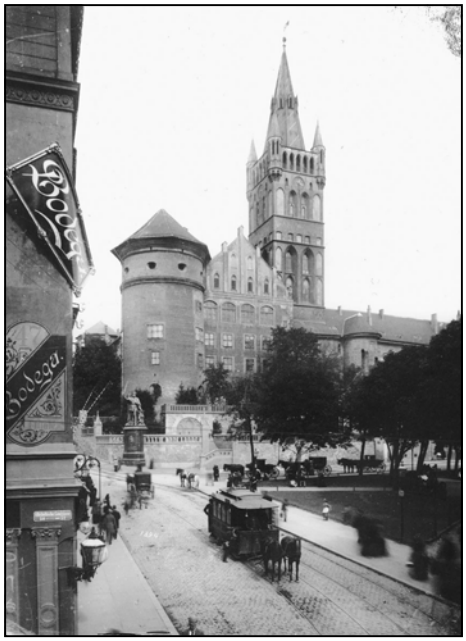

Zamek. Fot. O. Bittrich

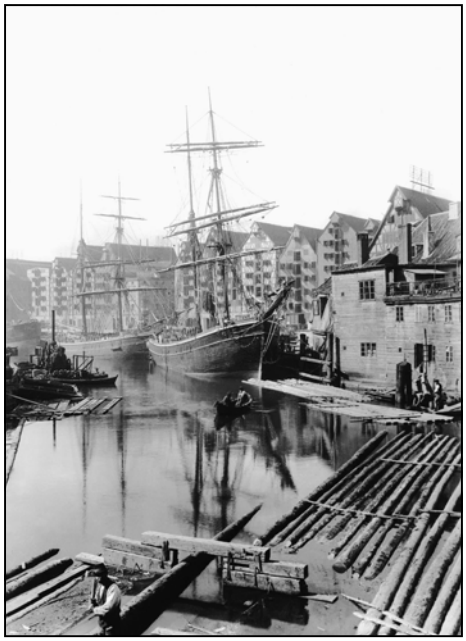

Lasztownia – Lastadie. Fot. R. Dethlefsen

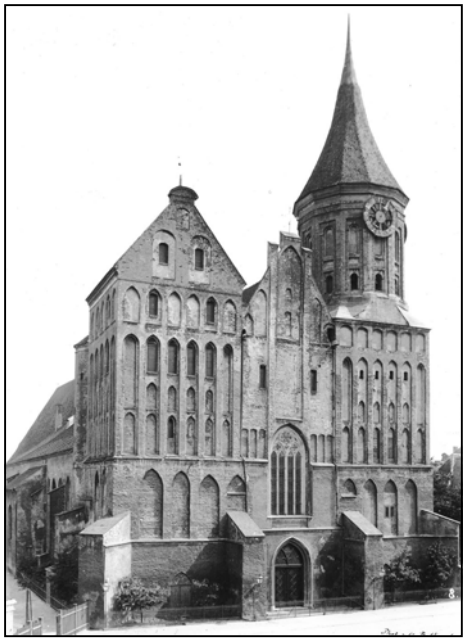

Katedra. Fot. O. Bittrich

Najpierw naloty dywanowe Anglików, potem Armia Czerwona. Wreszcie zaniechanie odbudowy historycznego centrum. Nie ma Królewca – jest Kaliningrad

– Wbrew temu, co się sądzi, największe zniszczenia w Królewcu nie są dziełem Armii Czerwonej powiedział Konrad Nawrocki. – Miasto zostało w brutalny sposób zaatakowane w sierpniu 1944 roku i w ciągu dwóch nocy spalone na skutek angielskich ataków bombowych. Ze znanych Anglikom powodów nie wybrano na cel obiektów przemysłowych tylko dzielnice mieszkaniowe w obrębie starych fortyfikacji – Stare Miasto, Lipnik, Knipawę, wtedy spłonęły Katedra, spichlerze na Łasztowni oraz zamek. Była to koncepcja nalotów terrorystycznych wymierzonych przeciwko niemieckiej ludności cywilnej zrodzona w umyśle sir Artura Harrisa, naczelnego dowódcy angielskiego lotnictwa bombowego. Jednak najbardziej znany, późniejszy nalot RAF na Drezno, który spowodował 30 tys. ofiar, przesłonił inne, mniejsze akcje, a zwłaszcza naloty dywanowe na Królewiec.

– Armia Czerwona ponownie zbombardowała i zdobyła Królewiec w kwietniu 1945 roku. Miasto pod nazwą Kaliningrad włączono do ZSRR. – kontynuuje Nawrocki. – Do końca walk w Królewcu państwa neutralne, przede wszystkim Szwecja, starały się ewakuować jak najwięcej królewieckich dzieci Przeprowadzono też przez

Lasztownia – Lastadie. Fot. R. Dethlefsen

Przedmieście – Vorstadt. Fot. nn

Krigsmarine, wbrew partyjnym bonzom, ewakuację ludności cywilnej. Później o Królewcu zapomniano. Kiedy 25 stycznia 1947 roku podpisano w Poczdamie akt ostatecznej likwidacji państwa pruskiego, który mówił, że 28 lutego 1947 roku od godz. 00.00 państwo pruskie przestaje istnieć, podjęto decyzje o ewakuacji pozostałej części ludności, która w tym czasie zdążyła stopnieć o dwie trzecie.

– W tej chwili Kaliningrad jest miastem zdecydowanie rosyjskim – dodał Konrad Nawrocki. – Żyją też osoby innych narodowości przybyłe z różnych republik byłego Związku Radzieckiego, mieszkają Polacy. Spotkałem tam Rosjanina urodzonego przed drugą wojną światową w Warszawie, inteligenta, który dobrowolnie wyjechał do Związku Radzieckiego, osiadł w Królewcu i mówi piękną polszczyzną.

Położony nad wodą, nieprawdopodobnie malownicze dzielnice

Niestety prawie nic ze świetności Królewca nie pozostało.

– Królewiec jako bogate miasto hanzeatyckie był bardzo podobny do Gdańska – kontynuuje Konrad Nawrocki. – Wielkie więzy handlowe, naukowe, a przede wszystkim kulturalne, łączyły Gdańsk z tym jego konkurentem. Gdańszczanie, nawet znający dzieje kultury Gdańska, nie uświadamiają sobie jak wiele Gdańsk Królewcowi zawdzięczał. Przybyli do Gdańska z Królewca van den Blockowie, wcześniej tam sprowadzeni przez księcia Albrechta Hohenzollerna. Po wygaśnięciu dynastii utracili sponsorów, osiedli i pracowali nad Motławą. – Album zawiera materiał ciekawy dla każdego, ukazuje cudowne miasto położone nad wodą, nieprawdopodobnie malownicze dzielnice – mówi Nawrocki. – Jak opowiadała moja ciocia, która tam w czasie wojny bywała, prawie tak samo piękne jak Gdańsk.

Ale też album jest wspaniałym materiałem dla historyków sztuki, stwierdza autor. Jest w nim coś, czego nam w Gdańsku bardzo brakuje – żywa dokumentacja nowych dzielnic Królewca, zwłaszcza dzielnicy Przedmieście, które – w ramach wewnętrznego miasta – powstawały w tym samym czasie, kiedy budowano Gdańsk – Wrzeszcz.

Haberberg. Fot. O. Bittrich

– Udokumentowane są świeżo wzniesione piękne secesyjne królewieckie kamienice, włóczące się za fotografem gromady dzieci, które nie wiedziały, że za chwilę wybuchnie pierwsza wojna światowa, która przetrzebi ich szeregi, a kiedy dorosną, ich miasto zniknie z powierzchni ziemi – mówi Konrad Nawrocki. – I że nastąpi nieprawdopodobna, nawet w sensie genetycznym, wielka strata.

Autorzy zdjęć: Oscar Bittrich, dr Richard Dethlefsen

Jest to fantastyczny materiał fotograficzny.

– Autorem wielu zdjęć był Oscar Bittrich, fotograf z miasteczka Welawa, znanego z historii z czasów Potopu – mówi Konrad Nawrocki. – To on nadał ton kolekcji, ponieważ nie był skrępowany doktryną konserwatorską. Innym bardzo ważnym autorem zdjęć był dr Richard Dethlefsen, prowincjonalny konserwator zabytków Prus Wschodnich, osoba, której zawdzięczamy skansen w Olsztynku. Dzięki jego decyzji o przeniesieniu skansenu z Królewca do Olsztynka to wspaniałe dziedzictwo nie zostało spalone podczas nalotów dywanowych i możemy je podziwiać do dzisiaj. Niewiele osób wie, że taki jest rodowód olsztynieckiego skansenu.

Decyzja o przeniesieniu skansenu z Królewca do Olsztynka (znajdowało się tam muzeum Hindenburga) zapadła w 1937 roku. W latach 1938–1942 z zaplanowanych 22 udało się przetransportować 14 obiektów. Po drugiej wojnie światowej skansen uzupełniano o kolejne obiekty architektury wiejskiej. Obecnie jest to Muzeum Budownictwo Ludowego – Park Etnograficzny w Olsztynku.

– Wiele zawdzięczam współpracy z fotografikiem Wiktorem Nawotką i Iwoną Cechosz z Instytutu Polszczyzny Kresowej PAN oraz innym oddanym kolegom z Instytutu Sztuki PAN, którzy przyczynili się do powstania albumu, serdecznie wszystkim dziękuję – dodał Konrad Nawrocki.

KATARZYNA KORCZAK

ZDJĘCIA Z ALBUMU „POD MOSTAMI KRÓLEWCA"

Cantores Minores Gedanenses przy parafii Bożego Ciała na osiedlu Piecki – Migowo

Moja podróż z chórem

Moja przygoda z chórem trwa już ponad 25 lat. Nie pamiętam konkretnej daty, był to okres mojego dzieciństwa i nauki w Szkole Podstawowej nr 1 przy ul. Poli Gojawiczyńskiej 10, uczestniczyłam wtedy w sobotnich próbach dziecięcej scholi prowadzonej przez prof. Joachima Gudela przy parafii Bożego Ciała na osiedlu Piecki – Migowo.

Pierwszym ważnym dla mnie wydarzeniem była uroczysta Msza Święta celebrowana przez naszego Papieża Polaka 12 czerwca 1987.

Śpiewali dla Jana Pawła II

Uświetniły ją Zjednoczone Chóry Archidiecezji Gdańskiej, w tym i nasz parafialny *Cantores Minores Gedanenses*. Śpiewałam wtedy wraz z moją młodszą siostrą, Ewą. Dzień był bardzo upalny i wyczerpujący, ale wspominam go wciąż z rozrzewnieniem, gdyż było to moje pierwsze wystąpienie chóralne i pierwsze spotkanie z Papieżem, miałam wtedy dwanaście lat. Z Ojcem Świętym spotkałam się jeszcze – jako członkini tejże scholi – dwukrotnie, współuczestnicząc w Eucharystii odprawianej w Gnieźnie 3 czerwca 1997 i podczas Mszy Św. na hipodromie w Sopocie – 5 czerwca 1999. Te zdarzenia były dla mnie równie wymowne, gdyż zaistniały w ważnych dla mnie życiowych momentach, tj. przed moim wyjazdem do Stanów Zjednoczonych i tuż po powrocie do Polski. Niewątpliwie stały się one dla mnie źródłem energii i ufności w czasie podróżowania stanowiąc swoiste zawierzenie, pożegnanie i podziękowanie za szczęśliwy powrót do kraju.

Następnym wydarzeniem, które utkwiło mi w pamięci, był wyjazd chóru do Rzymu w 1988 roku na spotkanie z JP II oraz związane z tym przygotowania. Dlaczego nie pojechałam?

Był to niestety czas nieprzyjazny wszelkim podróżom do krajów Europy Zachodniej w tym i do Włoch, były problemy z otrzymaniem paszportu i wizy szczególnie dla osoby niepełnoletniej, która miała podróżować bez opieki rodziców. Wielu moim koleżankom z klasy szkoły podstawowej udało się skorzystać z okazji wyjazdu do Rzymu, albowiem ich rodzicom udało się uzyskać odpowiednie dokumenty związane z wyjazdem. Potem były jeszcze dwie pielgrzymki chóru do Rzymu – również bez mojego udziału, gdyż uczęszczałam wówczas do klasy maturalnej, a później zdawałam egzaminy na studiach. Zatem moje marzenia o zwiedzeniu Rzymu są aktualne i wciąż czekają na realizację.

Wyjazdy, życiowe wydarzenia przeplatały się z ważnymi momentami dla chóru

W międzyczasie wraz z chórem uczestniczyłam w wielu wyjazdach, m.in. do Nieszawy, Św. Lipki, Kaliningradu, Francji (La Salette, Lourdes, Mont Saint-Michel, Paryż), Niemiec (Düsseldorf, Kolonia, Brema, Hannover). Nasz chór uczestniczył w wielu konkursach, np. w Międzydiecezjalnym Konkursie Pieśni Religijnej *Maria Cantat* w bazylice św. Brygidy w Gdańsku, festiwalach w Rumii (Ogólnopolski Festiwal Muzyki Religijnej im. Ks. Stanisława Ormińskiego i Festiwal Kolęd „Świętojańskie Kolędowanie"), w Żukowie (Kaszubski Festiwal Muzyki Chóralnej i Regionalnej), Kielnie i Szemudzie (Pomorski Festiwal Pieśni Wielkopostnej) czy w Międzyzdrojach (Międzynarodowy Festiwal Pieśni Chóralnej), zajmując czołowe miejsca i zdobywając liczne wyróżnienia.

Cantores Minores Gedanenses u Ojca Świętego w Rzymie

Moje najważniejsze życiowe wydarzenia przeplatały się ciągle z momentami ważnymi dla chóru, który uwznioślił swoim występem uroczystość zawarcia przeze mnie ślubu kościelnego z wybrankiem.

Prof. Joachim Gudel – dyrygent, wspaniały człowiek, nauczyciel i przyjaciel

A kilka miesięcy później niestety nasz kochany dyrygent odszedł (17 stycznia 2002 r.) od nas na zawsze. Był to wspaniały człowiek – nauczyciel i przyjaciel, który wierzył we wszystkich oraz w umiejętności wokalne każdego z nas. Po śmierci Profesora dostrzegłam i uwierzyłam w swoje walory głosowe – altowe, których na początku nie doceniałam. Odważnie próbowałam swoich sił w chórze Politechniki Gdańskiej oraz sopockim chórze kameralnym CONTINUO, a podczas pobytów zagranicznych doskonaliłam swój głos w chórze Gospel w Reston (Wirginia) i chórze katedralnym w Dundee (Szkocja), zawsze jednak pamiętając i promując chór, z którego się wywodzę – chór *Cantores Minores Gedanenses*.

Chór – moja druga rodzina, zawsze przyjmie wszystkich, którzy chcieliby w nim śpiewać

Jestem z tego bardzo dumna. Ten chór to przecież moja druga rodzina, która zawsze mnie serdecznie witała, kiedy wracałam po podróżach. I zawsze przyjmie wszystkich, którzy chcieliby w nim śpiewać.

Niedawno chór i ja przygotowywaliśmy się do swoich rocznic. Ja z mężem obchodziliśmy X-lecie zgodnego pożycia małżeńskiego, a chór XXX-lecie wydajnej działalności, która zaowocowała wydaniem płyty DEO GRATIAS. Jej premiera zbiegła się z uroczystościami jubileuszowymi chóru.

Na koniec szczególne podziękowania chcielibyśmy złożyć wszystkim instytucjom, firmom i osobom prywatnym, które zechcą wspomóc nas finansowo i skuteczniej przyczynić się do realizacji następnych koncertów. Poniżej podaję wszelkie dane niezbędne do dokonania przelewu.

Nr konta parafialnego:
02 1160 2202 0000 0000 5069 0446
– Z dopiskiem CHÓR.

Wszystkim Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać"

W imieniu chóru, rzecznik chóru CMG – Aleksandra Kowalewska-Wójcik

Więcej info:
1. www.chorcmg.pl, www.bozecialo.info
2. *Joachim Gudel – artysta i pedagog, M. Połubok*

Dzieci z „pięćdziesiątki' z wizytą w Stowarzyszeniu „Nasz Gdańsk"

Bardzo dawno temu

Uczennice i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 50 im. Emilii Plater przy ul. Grobla IV/8 w Gdańsku licznie przybyli w poniedziałek, 19 marca 2012 r., do siedziby Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk" i Rady Dzielnicy Gdańsk – Śródmieście przy ul. Św. Ducha 119/121. Towarzyszyły dzieciom panie nauczycielki: Karolina Mądraszewska, Elżbieta Kowalczyk, Elżbieta Wielogłoska i Jadwiga Jaworska. Wesołą gromadę serdecznie przywitał prezes doc. dr inż. Andrzej Januszajtis, któremu towarzyszyły członkinie i członkowie Stowarzyszenia.

Mali goście wysłuchali – przygotowanej specjalnie na tę okoliczność – ciekawej gawędy o tajemnicach gdańskich ulic i kamieniczek, obok których przechodzą kilka razy dziennie.

Szpital przeniesiono, nazwa ulicy została. Rzeźby Andrzeja Schlütera na fasadzie Kaplicy Królewskiej

Dowiedzieli się, że rolą Rady Dzielnicy Gdańsk Śródmieście jest dbanie, aby tutejszym mieszkańcom żyło się lepiej, a domy i ulice wyglądały coraz piękniej. Za parę lat to oni przejmą inicjatywę w swoje ręce i zaczną – na pewno z pełnym zaangażowaniem – działać na rzecz swojej dzielnicy.

Czy dzieci wiedzą, co zawarte jest na fasadach domów, czy umieją je czytać? Czy zastanawiały się, co dawniej odbywało się na placach Śródmieście, na których dziś stoją najczęściej samochody? Słuchacze dali dowód, że znają wiele ważnych zabytków w swoim mieście, ale wiele wiadomości, które przekazał doc. dr. inż. Andrzeja Januszajtis usłyszały po raz pierwszy.

– Jesteśmy przy ulicy Św. Ducha i, mam nadzieję, że Święty Duch nas natchnie żebyśmy mogli na co dzień się spotykać i działać dla Gdańska, który jest naszym wspólnym miastem, najpiękniejszym w świecie. Powinniście się cieszyć, że się tu urodziliście, że tutaj jesteście. Znacie piękniejsze miasto?

– Nieeeee!!!! – rozległ się dziecięcy chór.

– Dlaczego ulica Św. Ducha? – zaczął opowieść doc. Januszajtis. – Bardzo dawno temu, bo w XIV wieku trochę dalej – za Kaplicą Królewską, tam, gdzie ulica Kozia przecina się ze św. Ducha, stał szpital św. Ducha i od niego nazwa ulicy pochodzi. Miasto się rozbudowywało. Ówczesne szpitale były raczej przytułkami, nie umiano jeszcze leczyć, choroby były zaraźliwe, więc nie było wygodnie ani bezpieczne, żeby mieściły się w środku miasta, więc szpital przeniesiono na Groblę IV, wówczas róg ulicy Tobiasza. Późniejszy budynek szpitala się zachował, jak wyjdziecie z waszej szkoły i pójdziecie uliczką blisko dawnych murów, zobaczycie budynek, na którego portalu są wyrzeźbieni staruszek i staruszka. Szpitala tu już nie ma, ale ulica zachowała nazwę.

– Przy ulicy Św. Ducha jest wiele innych ciekawych rzeczy, na przykład Kaplica Królewska, którą ufundował król Jan III Sobieski, działali przy tej kaplicy wybitni architekci, wystrój fasady stworzył Andrzej Schlüter, który potem budował w Warszawie, w Wilanowie, w Berlinie, a kiedy już był stary, car zaprosił go do Petersburga, tam umarł. – kontynuował Januszajtis. – W tylu krajach Europy podziwiać można jego dzieła, przede wszystkim rzeźby, bo to był wielki rzeźbiarz, tworzył w kamieniu. U nas, na fasadzie Kaplicy Królewskiej, Schluter wyrzeźbił wspaniały herb Polski, Polska była wtedy w unii z Litwą, więc jest tam i polski Orzeł i herb Litwy – Pogoń litewska, a w środku, na tarczy – herb króla Jana III Sobieskiego – „Janina".

Jak powstały przedproża? Młodzieniec chce odwiedzić ukochaną, pies nie pozwala

– Dom, w którym jesteśmy, ma przedproże – kontynuował doc. Januszajtis. – Wchodzi się do niego po schodkach przez taras. Dlaczego Gdańszczanie tak budowali? Tylko w Gdańsku mamy tak wiele przedproży, kiedyś było ich jeszcze więcej, prawie każdy dom miał przedproże. Dawnej często zdarzały się powodzie, pomimo wałów, bo Wisła wpadała do morza pod Gdańskiem, teraz ta część miasta koło Nowego Portu nazywa się Wisłoujście, tam było główne ujście Wisły. Dzisiaj wody Wisły płyną prosto do morza przekopem między Świbnem a Mikoszewem, też są groźby powodzi, ale jesteśmy zabezpieczeni, tam są potężne wały wiślane usypane ponad sto lat temu i one nas chronią. Kiedy Wisła płynęła bliżej Gdańska, podczas każdej wiosennej powodzi podnosiły się wody Motławy i dolne części ulic bardzo często zostawały zalewane. Żeby wejście do domu było parę metrów wyżej nad ewentualnym poziomem powodzi, budowano przedproża, piwnica była wysoka i dopiero nad nią poziom parteru. Tak powstały przedproża.

– Gdańszczanie, gdy tylko mieli pieniądze, starali się aby ich własne domy były jak najpiękniejsze – mówił Januszajtis. – Przedproża też zdobili, dawali płyty po bokach, słupki ozdobne, balustrady tych schodów. Na przedprożu kamienicy obok możecie zobaczyć ciekawą scenę. Jest podwórze, ściana domu, przed wejściem stoi pies i zagradza drogę młodemu człowiekowi, z okienka spogląda na niego dziewczyna. Jak to zrozumieć? Pewnie chłopak chciał ją odwiedzić, pies warczał, nie pozwalał się zbliżyć, więc młody człowiek ma w ręku bułkę, żeby ułagodzić psa i wejść do ukochanej.

– A idąc w drugą stronę macie dwie płyty przedproża, na których już są historie bardzo poważne, do których trzeba znać Pismo Święte, Stary Testament. – kontynuował Januszajtis. – To było w czasach, kiedy Żydów wygnano z ich ojczyzny i byli w niewoli babilońskiej. Król Babilonii, Nabuchodonozor, bardzo potężny, szanował proroka Daniela, który mówił zawsze prawdę królowi, kiedy król uciskał poddanych on mówił, że powinien ich kochać i o nich dbać. Król Nabuchodonozor miał dziwne sny i kazał prorokowi je tłumaczyć. Kiedyś mu się przyśniło, że leży w błocie, są psy dookoła i on je z miski razem z psami. Prorok powiedział „Królu, ty oszalejesz, przykują cię do ściany i będziesz na podwórku jadł z psami, ale to po jakimś czasie minie". Król się rozzłościł i za karę wtrącił Daniela do jamy z lwami, które nie zrobiły mu krzywdy. I możecie zobaczyć na przedprożu płytę, na której jest Daniel wśród lwów, a na płycie po drugiej stronie – wyrzeźbiony jest przykuty łańcuchem Nabuchodonozor jedzący z psami. Gdańszczanie zlecali rzeźbienie scen na przedprożach, które, idąc, czytało się jak książkę, dzisiaj często mijamy je obojętnie.

Uczniowie i nauczyciele podziękowali za spotkanie i wręczyli doc. dr inż. Andrzejowi Januszajtisowi własnoręcznie wykonany obrazek, prezes zaś przekazał do szkolnej biblioteki najnowsze wydanie „Legend Gdańskich" swojego autorstwa.

Notowała Katarzyna Korczak

Dzieci z „pięćdziesiątki" w siedzibie „Naszego Gdańska" i Rady Dzielnicy Gdańsk Śródmieście

Czyja jest ta rotunda?

Tuż przy wejściu do gmachu „Solidarności" przy ulicy Wały Piastowskie po prawej stronie jest obiekt, który był kiedyś publicznym szaletem, nawet wewnątrz wykafelkowany. Obecnie okrąglak ten jest zamknięty już skorodowanym łańcuchem. Na dachu byłego szaletu jest tablica z napisem: „WC", poniżej napis „Sklep samochodowy Skody". Obecnie jest ten obiekt zarośnięty

krzakami i zielskiem. Dziwne, że do tej pory władze porządkowe miasta tym się nie zainteresowały. Nadmieniam, że to szkaradztwo stoi tuż przy drodze prowadzącej z centrum miasta do muzeum „Drogi do wolności", pomnika Poległych Stoczniowców Grudzień 1970 i obecnie budującego się muzeum Solidarności. Trzeba jak najprędzej zlikwidować ten wstydliwy punkt. Niech turyści i goście Euro 2012 tego nie oglądają.

Tadeusz Młynik,
Przewodnik PTTK

Galeria „Mała Żabka"

Wykonujemy

Wydruki artystyczne na papierze czerpanym i postarzanym:

- życzenia na różne okazje,
- gratulacje,
- dyplomy,
- zaproszenia (ślubne, urodzinowe, komunijne i inne),
- wyznania,
- opisy imion,
- opisy znaków zodiaku,
- dzienne horoskopy urodzinowe,
- opisy herbów rodowych,
- pocztówki,
- księgi okolicznościowe,
- inne wydruki na indywidualne zamówienia.

Mieścimy się w Gdańsku
ul. Tkacka 19/20
tel. 510-170-173

Członkowie i sympatycy Stowarzyszenia „Nasz Gdańsk" mogą odebrać nasz miesięcznik w Galerii „MAŁA ŻABKA"